

Zdzisław J. Winnicki

"Sowieccy partyzanci 1941-1944. Mity i rzeczywistość", Bogdan Musiał, Warszawa 2014 : [recenzja]

Wschodnioznawstwo 8, 363-377

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Bogdan Musiał, *Sowieccy partyzanci 1941-1944.*
Mity i rzeczywistość,
Wydawnictwo Zysk i S-ka, Warszawa 2014, ss. 654
(Zdzisław J. Winnicki)**

Przystępując do analizy recenzyjnej monografii Bogdana Musiała, będącej pierwszym tak obszernym i nowatorskim jednocześnie studium problemu, poprzedzamy naszą opinię wprowadzeniem do kwestii, jakie stanowiły przedmiot naszych ustaleń sprzed ponad czternastu laty. W wydanej w roku 2003 monografii o współczesnej białoruskiej (po 1989 r.) doktrynie i historiografii białoruskiej, jeden z rozdziałów opatrzyliśmy następującym wprowadzeniem:

(...) Sowiecka oraz dzisiejsza Białoruś to kraj (społeczeństwo) wielkiego mitu (legandy) partyzanckiego. Legendy, ludowych mścicieli walczących z wrogiem – hitlerowcami i innymi faszystami na ich tyłach. Wizja kraju „męczzonego”, ale narodu (ludu) „nieugiętego”, zjednoczonych, świadomych, wytrwałych, powszechnie walczących radzieckich Białorusinów. Walczących nie o niepodległość czy suwerenność, jak na przykład siły zbrojne Podziemnego Państwa Polskiego, lecz o „wyzwolenie” równające się w tym przypadku nadejściu (powrotowi) „władzy radzieckiej”.

Ów mit był i nadal jest powszechny oraz powszechnie kulturowany. W efekcie owego kulturowania praktycznie wszyscy Białorusini niezależnie od opcji politycznej uważają ową białorską epopeję partyzancką za niezwykle ważny (bodaj, współcześnie najważniejszy) składnik – nośnik tożsamości ideowej Białorusinów. Ruch partyzancki otaczany jest niemal czcią a „weterani” uznawani za wcielenie żyjących bohaterów, którym należy się publiczne uznanie oraz nagrody i ułatwienia materialne (na wsi każdy z weteranów obok wejścia do domu ma zamocowany znak – błaszaną czerwoną gwiazdkę).

Mit, choć generalnie komunistyczny (sowiecki) jest tak silny i powszechny, że odwołuje się do niego także białoruska opozycja jak np. Jury Chadyka, jeden z liderów BNF podczas wielkiego, antyprezydenckiego mitingu w Mińsku w roku 1999, pytany o to co robi opozycja w przypadku jej delegalizacji, oświadczał: „Białoruś, to Kraj partyzantów! (...) nie boimy się (...)”.

Mit partyzancki, odpowiednio do trudności identyfikacyjnych ciągu pojęciowego; ruski – prawosławny – rosyjski – sowiecki – białoruski, nawiązuje (nawiazywał) między innymi do chłopskiej partyzantki antynapoleońskiej, anty-„białej”, anty-„interwencyjnej”, antyniemieckiej z okresu I wojny światowej, antypolskiej z okresu 1918-1919, „anty-[biało]polskiej” z okresu „walki o wyzwolenie narodowe

i społeczne Zachodniej Białorusi”, wreszcie sowieckiego systemu partyzanckiego i zwykłej partizanszczyzny okresu ostatniej (II światowej) wojny. Współczesna historiografia, zalicza do „białoruskiej” tradycji partyzanckiej także niektóre z polskich Powstań Narodowych, o ile toczono były (a było tak zawsze) na Litwie, czyli w pojęciu współczesnych Białorusinów na Białorusi. W szczególności tak traktowane jest Powstanie Styczniowe w odniesieniu do działań głównie Wincentego Konstantego Kalinowskiego (Kastuś Kalinouski) a następnie Powstanie Kościuszkowskie, którym – jak pisze się tutaj – dowodzili „Kaściuszka” i „Waurzecki”. W zasadzie nie dotyczy to Powstania Listopadowego (za wyjątkiem całkowicie inkorporowanej do białoruskości Emilii Plater). Pewnie dlatego, że decyzje polityczne zapadły w Warszawie a z wojskami rosyjskimi walczyła regularna armia – Wojsko Polskie a nie „powstańcy-partyzanci”, oraz - zdetronizowano cara i „odnowiono” Królestwo Polskie w granicach Reczy Paspalitaj „z 1772 r.”.

Ów partyzancki zachwyty jest tak wielki, że bywa politycznie (metodologicznie) niespójny, czego dowodem jest eksponowanie we współczesnej białoruskiej historiografii (na równi z sowieckim) epizodu antysowieckiego – „Powstania Słuckiego” (1921 r.), wznieconego przy pomocy polskiego Sztabu Generalnego po zawarciu preliminarium pokojowych, czy wreszcie, znacznie mniejsze, gdy idzie o zasięg, antybolszewickie działania partyzanckie z 1919 r. na Mińszczyźnie (grupa „Zielonego Dębu”). Te dwa ostatnie związane były ściśle z poparciem (większym lub mniejszym Wojska Polskiego).

„Weterani” II wojny światowej, w tym w szczególności byli partyzanci, udekorowani dziesiątkami medali stanowią do dzisiaj trwały element ulic miast białoruskich oraz akademii państwowych czy szkolnych. Każde dziecko potrafi wyrecytować wierszyk (po rosyjsku!):

A moj dziadzia wietieran,
 Bielaruskij partizan
 On s faszizmam wojewał
 I radzinu wyzwała!

Ukazały się sowieckie a obecnie nie-sowieckie, ale niemal tożsame w treści, tyśiące książek, wspomnień, artykułów sławiących tę partyzantkę. Publikacje niezależne także zwracają znaczną uwagę na ową białorusko-partyzancką kwestię. Cytowany w odniesieniu do innych zagadnień podręcznik – informator historyczny, jaki w roku 1993 opublikowali G. J. Golenczenko i W. P. Osmołowski, poświęcił tej kwestii aż 40 stronnic.

Na praktyczny zasięg tak ogromnego politycznego a i w efekcie już kulturowego znaczenia ideologii „partyzanckiej” niewątpliwy wpływ miało to, że cały ten ruch kierowany był centralistycznie przez zmilitaryzowane struktury KPB (immanentną część WKP(b) – KPZR), gdzie komitety centralny, obwodowe i rejonowe pokrywały się osobowo oraz instytucjonalnie ze „sztabami partyzanckimi”, będąc pionowo podporządkowanymi centrali kierowania „ruchem partyzanckim” w sowieckim sztabie generalnym (stawka) w Moskwie. Organizacje partyjne KPB i ich struktury polityczno-partyzanckie stały się po przejściu frontu w roku 1944

cywilnymi strukturami „partyjno-sowieckim”, którym powierzono pełnię władzy na „wyzwalanych” terenach. I sekretarz KPB (jeszcze sprzed wojny, m.in. odpowiedzialny za końcową fazę likwidacji autonomii „Dzierżyńszczyzny” i w ogóle Kuropaty), wdrażanie całokształtu polityki sowieckiej w fazie „zjednoczenia Zachodniej Białorusi z BSSR w składzie ZSSR” (też represje i deportacje), następnie kierowanie „ruchem” oraz likwidację polskiego podziemia niepodległościowego w trakcie okupacji sowieckiej, niemieckiej i w okresie powojennym: Pantelejmon Ponomarienko – jest tutaj postacią szczególnie charakterystyczną. Docenianą także przez badaczy i działaczy niekomunistycznych, że wskażemy tylko opinię o nim, wyrażaną przez przywoływanego w poprzednim rozdziale Zachara Szybiekę. W kontekście treści niniejszego rozdziału podkreślimy, że ów Ponomarienko zapewne jako „specjalista od spraw polskich”, po wojnie, został ambasadorem ZSSR w Warszawie.

„Partyzanci” opanowali zatem całkowicie cały kompleks władzy politycznej, administracyjnej i ideologicznej w BSSR, w tym w całości na anektowanych obszarach II RP. Nic więc dziwnego w tym, że „ideologia partyzancka” występująca na każdym ideowym i oświatowym kroku, która bez reszty opanowała BSSR, trwa niezmiennie, również w dzisiejszej RB. Na tym tle, począwszy od lat 90-tych, czyli początku samodzielnej drogi ustrojowo-politycznej BSSR-RB można zaobserwować bardzo wyraźny trend propagandowo-ideowy projektowania pojęcia o tym, że sowiecka partyzantka na tych terenach to: „partyzantka białoruska” w rozumieniu suwerenno-narodowym.

Pogląd ten abstrahuje zupełnie od realiów systemu sowieckiego sprzed, w trakcie i po wojnie. Niemniej na Białorusi, także przez środowiska opozycyjno-niepodległościowe (por. np. powyższe oświadczenie J. Chadyki) pogląd ów traktowany jest najzupełniej poważnie. Jest tak być może z powodu ideowego zapotrzebowania świadomościowego dla uznania tego „ruchu” za substrat białoruskiej siły zbrojnej, mającej w takim ujęciu istotny wkład „w zwycięstwo nad faszyzmem”, „wyzwolenie Białorusi” i w którym osobowo uczestniczyło najwięcej osób narodowości białoruskiej itd. Na tle takiej projekcji oraz tego co przytaczaliśmy w rozdziałach IV-tym, VII i VIII-mym, odnośnie do aktualnych ocen i tez współcześnie występujących w nauce i niezależnej polityce białoruskiej, niejako oczywiste staje się występowanie w tutejszym piśmiennictwie (doktrynie), alergicznych ocen wobec faktu istnienia na obszarze „Zachodniej Białorusi” (i nie tylko, bo także w okupowanym Mińsku) potężnej i skutecznej struktury polityczno-militarnej Polaków – Armii Krajowej¹.

Wcześniej, w roku 1998 sygnalizowaliśmy ten problem w opracowaniu *Szkice polsko-białoruskie*². W polskiej literaturze przedmiotu problem partyzantki sowieckiej w ogóle nie był podejmowany kompleksowo. Dwie cenne pozycje na ten temat dotyczą głównie relacji partyzantki sowieckiej na terenach objętych przez

¹ Z. J. Winnicki, *Współczesna doktryna i historiografia białoruska (po roku 1989) wobec Polski i polskości*, Wrocław 2003, s. 535-538.

² Idem, *Szkice polsko-białoruskie*, Wrocław 1998, s. 37-77.

dzisiejszą Białoruś, głównie w odniesieniu do miejscowych struktur AK oraz autochtonicznej ludności polskiej³. Obecnie *białoruski mit partyzancki* jest ważną składową „ideologii państwowej Republiki Białoruś”⁴.

Bogdan Musiał – historyk, socjolog i politolog, profesor Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie (wcześniej pracował w Biurze Edukacji Publicznej IPN) oraz uczelni niemieckich, wybitny znawca historii najnowszej oraz polityki historycznej Republiki Federalnej Niemiec przedstawił wyczerpujące, źródłowe oraz zupełnie oryginalne monograficzne opracowanie odnoszące się do genezy, struktury, działalności oraz skutków funkcjonowania sowieckiego ruchu partyzanckiego na obszarach zajętych po lipcu 1941 r. przez hitlerowskie Niemcy i ich sojuszników. Dotąd pozycji takiej nie było w obiegu naukowym. Na podkreślenie zasługuje także fakt, iż praca ukazała się w pierwszej wersji po niemiecku w RFN. Autor tłumaczy to tym, że tak jak w BSSR – RB (wcześniej ZSSR) mit partyzancki tkwi także we wspomnieniach, jakie pozostawili żołnierze niemieccy walczący na froncie wschodnim, i że ów mit rzutuje także na naukowe oceny spotykane w niemieckiej literaturze przedmiotu. Fakt, że monografia Musiała skierowana była w pierwszym rzędzie do współczesnego czytelnika niemieckiego spowodował pewne nieścisłości terminologiczne (wskażemy dalej) nie zmienia istoty i rzetelności recenzowanego studium. To jest tego, że badacze tematu, ale także politycy i szersze kręgi czytelnicze, otrzymali dzieło ze wszechmiar kompleksowe i obiektywne. Nie spotkaliśmy się jeszcze z reakcją naukową na dzieło Bogdana Musiała. Milczy strona szczególnie zainteresowana czyli historiografia i publicystyka białoruska. Jedynym odzewem jest wywiad z Autorem jaki opublikowano we wpływowym, opozycyjnym kwartalniku białoruskim „Arche. Paczatak”. Rzecz charakterystyczna, że wywiad przeprowadził dziennikarz białoruski na stałe przebywający w Polsce, a także to, iż pomimo wielotygodniowego znajdowania się wywiadu na stronie internetowej, czytelnicy tego periodyku prowadzący wobec innych tematów bardzo intensywną i momentami zażartą dyskusję, w tym przypadku, poza jednym postem, tematu nie podjęli w ogóle⁵. Monografia Musiała jest zatem całkowitym zaskoczeniem dla wszystkich stron białoruskiej dyskusji naukowej i politycznej. Dla odbiorcy polskiego z kolei ma takie znaczenie, że, po pierwsze, prezentuje, jak wspomnieliśmy, źródłową i całościową analizę zjawiska z niedalekiej przeszłości, które miało miejsce na okupowanych obszarach Polski, ale także pozwala zrozumieć współczesnych Białoru-

³ K. Krajewski, *Na Ziemi Nowogrodzkiej. „NÓW” – Nowogrodzki Okręg Armii Krajowej*, Warszawa 1997; Z. Boradyn, *Niemen. Rzeka niezgody. Polsko-sowiecka wojna partyzancka na Nowogrodzczyźnie 1943-1944*, Warszawa 1999.

⁴ Por. Z. J. Winnicki, *Ideologia państwowa Republiki Białoruś – teoria i praktyka projektu. Analiza politologiczna*, Wrocław 2013, ss. 506.

⁵ <http://www.arche.by/by/page/talks/17517> (17 VII 2014).

sinów, ich idee, preferencje a zatem i wybory polityczne. W tym także do relacji z Polską i Polakami na współczesnej Białorusi.

Książka powstała w oparciu o szczegółową kwerendę archiwaliów sowieckich zachowanych w archiwach rosyjskich, białoruskich, litewskich oraz ukraińskich, archiwaliach wojskowych niemieckich oraz literaturze przedmiotu rosyjsko-, polsko- i niemieckojęzycznej, a także wywiadach, jakie Autor przeprowadził na obszarach będących przedmiotem opisu. Archiwalia (wykaz jednostek) oraz bibliografia są tak obszerne i reprezentatywne, że nie wymieniamy ich w niniejszym artykule recenzyjnym, stwierdzając ich reprezentatywność i bogactwo, odsyłając Zainteresowanych wprost do recenzowanej pozycji. Stwierdzamy jednoznacznie, iż strona źródłowa jest imponująca i powtórzmy – pionierska, gdyż B. Musiał dotarł do materiałów nie eksplorowanych przez żadnego z historyków i politologów zachodnich. Podobnie przedstawia się podjęta przez Autora krytyczna ocena sowieckiego i współczesnego dorobku naukowego i merytorycznej publicystyki na tematy partyzanckie, szczególnie w odniesieniu do piśmiennictwa białoruskiego.

Praca składa się z wprowadzenia, dziewięciu merytorycznych rozdziałów, zakończenia, wykazu skrótów, źródeł archiwalnych, bibliografii oraz indeksów nazwisk i nazw geograficznych. We wstępie – Wprowadzeniu (s. 9-44) Autor omawia powody podjęcia badań, ich stan, metodę badawczą oraz historyczne uwarunkowania polityczne, ustrojowe, a także sytuację lat międzywojennych na sowieckiej Białorusi, polskich „Kresach Wschodnich” oraz w odniesieniu do sowieckich przygotowań do przyszłej wojny, w tym przewidywanych działań partyzanckich na tyłach frontu niemieckiego. Musiał podkreśla, że skoncentrowanie się na obszarze „Białorusi” wynika z faktu, że ponad 70% tych działań miało miejsce właśnie tam (włączając w to polskie obszary anektowane po 17 IX 1939 r. a następnie okupowane przez Niemcy; przypomnijmy iż po wrześniowej aneksji obszar BSSR powiększył się niemal o 100% w stosunku do przedwojennej powierzchni tej republiki sowieckiej).

W rozdziale I. „Rok 1941: trudny początek” (s. 45-112) B. Musiał analizuje przyczyny załamania się sowieckiego Frontu Zachodniego oraz początki zorganizowanego i improwizowanego ruchu partyzanckiego na „Białorusi”⁶, który to ruch początkowo, wobec zdecydowanie negatywnego stosunku ludności wobec dawnych aktywistów partyjnych i struktur bezpieczeństwa (NKWD), stanowiących pierwszą kadrę struktur partyzanckich, improwizacji, braku uzbrojenia i łączności z centrum moskiewskim, nie odniósł spodziewanych osiągnięć. Autor podkreśla bowiem, że w owym okresie oddziały oraz pojedyncze improwizowane grupy składały się niemal wyłącznie z sowieckich aktywistów, którym nie udało się w porę ewakuować a w dalszym ciągu z tzw. *okrużeńców*, tj. żołnierzy rozbitych

⁶ Używany przez nas cudzysłów wynika z faktu opisu zdarzeń także na okupowanym obszarze państwa polskiego (województwa północno-wschodnie II RP).

dywizji sowieckiego Frontu Zachodniego, którzy w większości schronili się we wsiach jako robotnicy rolni, po czym uciekli do lasów w związku z zarządzoną przez Niemców rejestracją mającą poprzedzić wywózkę na roboty przymusowe.

Miejscowa ludność w tym okresie nie tylko nie uczestniczyła w sowieckiej partyzantce, ale, co istotne, nękana przez te oddziały i reagując na wcześniejszy sowiecki terror współdziałała z niemieckimi siłami policyjnymi, wskazując miejsca przebywania sowietów. W tym miejscu podkreślmy – o czym w miarę szeroko informuje Autor – że Niemcy stosowali aktywną politykę probiałoruską (szkoły, administracja lokalna, prasa i uznawanie języka białoruskiego, formowanie białoruskich jednostek policyjnych, a w dalszym czasie także kolaboracyjnych formacji wojskowych przy jednoczesnym totalnym wyniszczaniu ludności żydowskiej i ostrym reżimie wobec miejscowych Polaków). Polityka ta zaowocowała silną lojalnością Białorusinów, zwłaszcza na terenach byłych województw polskich. Zagadnienia te przez lata nie poruszane w piśmiennictwie białoruskim wpływają obecnie w nielicznych publikacjach. Stwarza to swoistą ambiwalencję, gdyż opinia białoruska, jak wykazywaliśmy, ogarnięta *białoruskim mitem partyzantkim* traktuje jednocześnie coraz bardziej pozytywnie ruch kolaboracyjny jako narodowy ruch białoruski, dążący do budowy zrębów niezależnej państwowości, wykorzystujący poparcie niemieckie⁷.

Rozdział II. „Wiosna 1942 roku: moment zwrotny w dziejach ruchu partyzantkiego” (s. 113-204) omawia i analizuje swoiste okrzepnięcie ruchu partyzantckiego a jednocześnie jego stopniową likwidację w ramach skoncentrowanych, metodycznych niemieckich operacji przeciwpartyzanckich. Rozdział sygnalizuje także rozwinięte w dalszych partiach książki początki tragedii wsi białoruskiej, z jednej strony bezlitośnie eksploatowanej przez duże zgrupowania partyzanckie i zwykle leśne grupy bandyckie, z drugiej zaś eksterminowane za kontakty (wymuszone na ogół) z partyzantami przez formacje niemieckie i współdziałające w tej mierze siły kolaboracyjne (głównie tzw. *Ostlegiony* tworzone z byłych jeńców sowieckich). Musiał podkreśla, że trzonem sowieckiej partyzantki na „Białorusi” w tym czasie byli nadal *okrużeńcy* i wspomniani aktywiści sowieccy pochodzący na ogół z przedwojennej BSSR.

W rozdziale III. „Centralny Sztab Ruchu Partyzanckiego: maj 1942–styczeń 1944” (s. 205-248) Autor przedstawia rozwój i sprzeczności centralnej koncepcji

⁷ Najbardziej charakterystyczna jest w tym względzie obszerna monografia badacza białoruskiego pracującego obecnie w Polsce Jury Hrybouskaha (w Polsce jako Jerzy Grzybowski). Por. na ten temat artykuł recenzyjny Z. J. Winnickiego zamieszczony w ubiegłorocznym numerze „Wschodnioznawstwa”. Por. także prace innego Białorusina publikującego w Polsce i na Białorusi, Jury Turonaka (w Polsce znanego jako Jerzy Turonek). Praca Grzybowskiego jest hagiograficzną, najobszerniejszą dotąd monografią kolaboracji głównie policyjno-wojskowej Białorusinów w latach 1941-1945 oraz jej politycznego przedłużenia po zakończeniu II wojny światowej.

wojny partyzanckiej, jaką realizował wskazany w tytule sztab, często w konkurencyjności do koncepcji sztabu generalnego Armii Czerwonej. Przywołuje przy tym dylematy oraz ostateczne decyzje wobec tych koncepcji, jakie osobiście podejmował Józef Stalin, głównie pod wpływem szefa sztabu *partyzanckiego* jakim był niezwykle aktywny i skuteczny I sekretarz KPB Pantelejmon Ponomarenko. Okres ten zaznaczył się w próbie kompleksowego zorganizowania ruchu, utworzeniem specjalnych „szkół partyzanckich” na zapleczu frontu oraz próbami podjęcia szczególnej aktywizacji na rzecz niszczenia okupacyjnego taboru kolejowego.

Rozdział IV. „Rok 1943: punkt kulminacyjny ruchu partyzanckiego” (s. 249-312) traktuje o zasadniczym zorganizowaniu ruchu partyzanckiego na „Białorusi”, jego rozmieszczeniu, strukturach i utworzeniu tzw. *stref partyzanckich* usytuowanych w głębokim interiorze kraju, w lasach, trudno dostępnych ostępach trzęsawisk i bagien oraz peryferyjnych wsiach. Także o pierwszych zmasowanych niemieckich operacjach antypartyzanckich, tym razem przy użyciu także wielkich jednostek wojskowych i dywizji SS. Skutkiem tych operacji było częściowe rozproszenie i dyslokacja zgrupowań sowieckich, ale przede wszystkim straszliwy terror wobec miejscowej ludności mordowanej przez Niemców, wywożonej na roboty przymusowe i do obozów koncentracyjnych. Niemiecka *odpowiedź* na *strefy partyzanckie* zaskutkowało utworzeniem tzw. *martwych stref* polegających np. w odniesieniu do obszarów okalających Puszcę Nalibocką (Nowogródzczyzna) na spaleniu wszystkich wsi w strefie 15 km od obszarów leśnych, wymordowaniu lub wywózce okolicznych mieszkańców na roboty przymusowe do Rzeszy.

W rozdziale V. „Bitwa o szyny: 1943-1944” (s. 313-330) Autor śledzi na podstawie dokumentów zarówno sowieckich jak i meldunków niemieckich wyniki akcji eksponowanej w propagandzie sowieckiej i współczesnych opracowaniach białoruskich. Wbrew opisom (w tym meldunkom partyzanckich dowódców) Bogdan Musiał wykazuje zasadniczą nieskuteczność prób przerwania dostaw niemieckich. Partyzanci niejednokrotnie nie mieli dostatecznych środków i doświadczenia, Niemcy natomiast dysponowali zorganizowaną służbą ochrony i napraw. Mimo że, jak podaje Musiał, akcji takich (prób wysadzania) w pewnym okresie było kilkadziesiąt dziennie, straty materialne były nikłe. Cytuje przy tym niemieckiego badacza problemu H. Pottgissera, który, jak zaznacza Musiał, „(...) słusznie zauważył: wysoki poziom transportu kolejowego [mógł] być utrzymywany nawet w najbardziej zagrożonym obwodzie mińskim” (s. 330).

Niezwykle cenne ustalenia zawiera rozdział VI. „Walka partyzancka: łączność, kontrwywiad, akcje bojowe, dyscyplina, zaopatrzenie i straty” (s. 331-424). Treści opisywane tutaj wiążą się z ustaleniami z rozdziału VII, co zasygnalizujemy niżej. Musiał na podstawie sowieckich danych archiwalnych ukazuje obraz partyzantki totalnie inwigilowanej przez sowiecki kontrwywiad wojskowy i NKWD. Podaje, że liczba tajnych współpracowników sięgała 15% składów oddziałów. Jednocześnie służby specjalne organizowały często poprzez szantaż lub

wymuszenia agenturę wśród mieszkańców⁸. Skutkiem tego i, jak pisze Musiał, „psychozy antyszpiegowskiej”, były masowe akcje rozstrzeliwania osób podejrzanych o współpracę z aparatem okupacyjnym lub tylko o ewentualną możliwość takiej współpracy. Dodaje, że obok mało skutecznego zwalczania niemieckich struktur wojskowych zasadniczymi działaniami partyzantów w tym okresie było zwalczanie „zdrajców ojczyzny”, „elementów antysowieckich”, wszelkich instytucji kolaboracyjnych (administracja, sołectwa, szkolnictwo białoruskie, urzędnicy lokalni itd.). Od razu dodajmy (Autor pisze o tym więcej w rozdziale IX.), że od jesieni roku 1943 wskutek wyraźnych zaleceń Centralnego Sztabu Partyzanckiego obok zwalczania kolaboracji białoruskiej sowieckie struktury partyzanckie przystąpiły do zmasowanego zwalczania partyzantki polskiej (Armia Krajowa) i „polskich elementów nacjonalistycznych”, co oznaczało, iż resztki polskiej inteligencji i ziemiaństwa, jakim udało się przetrwać genocydy stalinowski, kolaboracyjny i niemiecki, wykańczane były teraz także przez sowiecką partyzantkę. Ten ostatni epizod czynnej akcji sowieckiej jest stosunkowo dobrze (choć nie wyczerpująco) opisany w istniejącej polskiej literaturze przedmiotu (szczególnie drastyczne i dobrze udokumentowane zbrodnie badane są także przez pion śledczy IPN – np. masakra w Nalibokach czy wsi Koniuchy). Omawiany rozdział jest także ważny (i nowatorski), gdy idzie o ustalenia na temat grabieży okolicznych wsi, które to grabieże wobec rozrostu partyzantki, a w tym okresie zasilanej przez przymusowy pobór w białoruskich wsiach, przybrały rozmiary monstrualne, doprowadzając ludność do klęski głodu oraz nędzy wobec rozkradania nie tylko zwierząt gospodarskich, ale i takich elementów, jak ubrania, pościel, sprzęt – „zwłaszcza siekiery”. Drugim istotnym ustaleniem jest kwestia totalnie przemilczana w oficjalnych opracowaniach sowieckich i współczesnych. Idzie o tzw. *pripiski* czyli fałszywe meldunki o fikcyjnych walkach, osiągnięciach, wysadzonych pociągach i stratach zadanych sile żywej okupantów. Musiał cytuje cały szereg takich *fałszywek* odnalezionych w archiwach. Sztab Partyzancki wiedział o wielu takich fikcjach. Oficjalnie nigdy ich nie ujawniono a literatura sowiecka i białoruska *liczby* te nadal traktuje poważnie. W wywiadzie jaki Bogdan Musiał udzielił kwartalnikowi „Arche. Paczatak” stwierdził m.in.: „jeśli dać wiarę współczesnym sowieckim danym, to wynika z nich, że partyzanci zabili na Białorusi pół miliona żołnierzy niemieckich. To cała *Armia Centrum*. Ale to są puste liczby, którym nie wolno wierzyć”. Podaje przy tym cały szereg takich masowych, jak się okazuje, procederów dodając, że „Manipulowanie danymi było normą, a kierownictwo wyższego szczebla o tym dobrze wiedziało (...). Mógłbym o tym napisać dwie książki”.

⁸ Cytowany wyżej Zygmunt Boradyn również na podstawie archiwaliów sowieckich podaje, iż cywilna agentura na wsiach i miasteczkach „Zachodniej Białorusi” latem 1944 r. osiągnęła stan ponad 16 tys. ludzi.

Rozdział VII. „Ruch partyzancki w 1944 roku” (s. 425-454) traktuje o końcowej fazie akcji partyzanckiej na „Białorusi” jaka miała miejsce z jednej strony w obliczu wkroczenia mas regularnych jednostek cofającej się niemieckiej *Armii Centrum* i zbliżającego się frontu sowieckiego. Musiał udowodnia, że zetknięcie się partyzantów z regularną armią (dotąd były to głównie niemieckie siły policyjne, kolaboracyjne i jednostki SS) doprowadziło do spacyfikowania i dekoncentracji mas partyzanckich zgrupowań, które, rozbijane, wycofywały się w niedostępne strefy, zaprzestając walk lub kierowały się w kierunku frontu pod osłonę następujących armii sowieckich. Po odbiciu wschodniej BSSR i zajęciu „Zachodniej Białorusi” przez Armię Czerwoną wszystkie zgrupowania partyzanckie ujawniły się. Młodszy z partyzantów w znacznej części zostali zmobilizowani do wojska, starsi oraz kadra opanowali miejscową administrację partyjną, gospodarczą i terenową oraz wraz z niezmobilizowaną częścią oddziałów tworzyli zręby tzw. *batalionów niszczyielskich (istriebitiele)*, kierowanych do bezpośredniej akcji likwidowania pozostałości Armii Krajowej, wykrywania kolaborantów oraz wypełniania funkcji policyjnych. Z części sformowano lokalne jednostki NKWD oraz jednostki pograniczników. Całkowicie zdemobilizowano kobiety, młodocianych oraz rannych i chorych. Tym samym, władzę w powojennej BSSR całkowicie zmonopolizowali byli partyzanci. Oni objęli niemal wszystkie znaczące stanowiska centralne i terenowe, i, jak podkreśla Musiał: „mieli ogromny wpływ na kształtowanie naznaczonych terrorem stosunków powojennych, zwłaszcza na dawnych ziemiach polskich” (s. 453). W pełni potwierdzamy tezę i ustalenia Autora. Nasze badania własne oraz bezpośrednie spotkania z ludnością polską na dzisiejszej Białorusi dowodzą absolutnej, wręcz terrorystycznej władzy *partizanów* wobec miejscowych wieśniaków⁹. Można strawestować: partyzanci opanowali na trwałe całą „Białoruś”, tj. BSSR po ustaniu okupacji niemieckiej.

Rozdział VIII. „Historia społeczna ruchu partyzanckiego” (s. 455-520) to opis i analiza zjawisk związanych z głównie „białoruskim ruchem partyzanckim”, które nigdy nie stały się przedmiotem badań naukowych, ani tym bardziej publikacji. Mowa jest bowiem o strukturze etnicznej, społecznej, płciowej i warunkach życia w środowiskach zgrupowań i w oddziałach. Obraz jaki przywołuje Musiał to prymitywne warunki życia, demoralizacja, pijaństwo, ordynarne traktowanie kobiet, terror i rabunek wsi oraz wewnętrzne konflikty, zarówno wewnątrz oddziałów, jak i pomiędzy nimi. To całkowite zaprzeczenie szerzonego po dzień dzisiejszy propagandowego wizerunku dzielnych bojowników – *ludowych mścicieli*, pełnych poświęcenia niemal szlachetnych „ludzi sowieckich”. W przywoływanym rozdziale Musiał poddaje weryfikacji stany liczebne partyzantki. Na podstawie analizy

⁹ Por. na ten temat: Z. J. Winnicki (współautor T. Gawin), *Z dziejów relacji ludności polskiej w BSRR z miejscową władzą sowiecką. Przypadek wsi Dorguń w gminie Sopoćkinie w rejonie grodzieńskim na tle ówczesnych stosunków władzy sowieckiej wobec Polaków na Białorusi, „Wschodnioznawstwo” 2013, s. 327-351.*

samych sowieckich danych archiwalnych Musiał dowodzi, że przyjmowana jako maksymalna (w tym tzw. *podziemie*) liczba 440 tys. partyzantów sowieckich „na Białorusi” została zawyżona czterokrotnie¹⁰.

Na całym obszarze wojny – działań, aktywności partyzanckiej prowadzonej w obwodach BSSR, jak to ustalił Autor, ponad 67% stanowili Białorusini, ponad 21% Rosjanie, około 5% Ukraińcy, blisko 3% Żydzi i około 1% Polacy (nie dotyczy to polskiej Armii Krajowej). Kobiety stanowiły około 8% stanu zgrupowań i oddziałów. Członkowie KPB i kandydaci do partii oraz komsomolcy – ponad 30%. Aż blisko 20% miało wykształcenie średnie i wyższe. Robotnicy i chłopci kolchozowi stanowili łącznie ponad 56%, pozostali to ludzie niemal wszystkich zawodów, w tym aktywiści partyjni i kadra gospodarcza oraz zawodowi i rezerwowi wojskowi RKKa (Armii Czerwonej) oraz formacji NKWD. Bogdan Musiał podkreśla, wskazując na źródła, dane świadczące o masowej skali przymusowego poboru wieśniaków białoruskich do zgrupowań, zarówno nowo tworzonych, jak i istniejących, dla uzupełnienia stanów osobowych w wyniku strat, chorób i dezercji. O roli kobiet-partyzantek, z których tylko nieliczna część walczyła z bronią w rękę, Autor pisze: „Położenie kobiet było nad wyraz trudne i skomplikowane. Musiały one stawić czoła brutalnym i zdemoralizowanym przez wojnę mężczyznom. Wszystko to sprawiało, że były dyskryminowane. Traktowano je wręcz z pogardą” (s. 472-473) i dalej (jako przykład) cytując meldunek sekretarza komitetu rejonowego KPB: „W brygadzie [im. Szczorsa w rejonie Berezynskim] niemal wszyscy dowódcy mają kochanki. (...) sprowadzili sobie młode kobiety, którym poświęcają niemal całą swoją uwagę (...)” (s. 478). Jeszcze bardziej brutalniej traktowane były kobiety we wsiach nękanych przez partyzantów. O warunkach życia, podając liczne przykłady z meldunków, Autor pisze, że były skrajnie trudne z powodów higienicznych, mrozów, braku odpowiedniej odzieży, medykamentów. Do tego wszystkiego dochodziła plaga alkoholizmu, z którym tylko niektórzy dowódcy próbowali intensywnie walczyć. W efekcie, jak przytacza Autor, następowała demoralizacja w oddziałach. Wiedział o tym Centralny Sztab Partyzancki. Szczególnie drastyczne przypadki karano śmiercią, co przynosiło chwilowo pozytywne efekty. O skali zjawiska świadczy przytoczony przez Autora (obok wielu innych, podobnych dokumentów) raport pełnomocnika KC KPB obwodu brzeskiego, w którym m.in. stwierdza się:

(...) Wielu dowódców było całkowicie zdemoralizowanych w wyniku ciągłego nadużywania alkoholu. Szef grupy sabotażowej starszy lejtnant Osipow upijał się regularnie, zgwałcił ponad 10 młodych kobiet. By zatuszować swe zbrodnie, rozstrzelał bardzo wielu chłopów i partyzantów (...). Dowódcy oddziałów nie

¹⁰ W niedawnym (sierpień 2014 r.) przemówieniu okolicznościowym prezydent RB Aleksander Łukaszenko zawyżył tę liczbę sześciokrotnie tj. do 600 tys.

przeciwdziałali grabieżom, pijaństwu, gwałtom (...)” (s. 501). Alkohol (samogon) partyzanci „zdobywali” głównie we wsiach. Posiadali także, jak wynika z przytaczanych meldunków kontrolnych, „własne aparaty bimbrownicze” (s. 504).

Do innych dramatycznych zjawisk należało palenie wsi. Niemcy i ich kolaboranci, jak wynika z danych sowieckich, spalili na Białorusi 5 295 wiosek. Niektóre wraz z pomordowanymi mieszkańcami. Musiał dowodzi, że w tej liczbie znajduje się znacząca ilość wsi („setki”) spalonych przez partyzantów. Palono wsie za kolaborację, odmowę poddawania się grabieżom i gwałtom, odmowę wstępowania do oddziałów, dezercje, w celach „strategicznych”, wskutek podejrzeń o „wrogie nastawienie” albo w przypadku ostrzelania przez policję stacjonującą w danej miejscowości. Niezależnie od tego dodajmy, przywołując inne badania i świadectwa – „na Zachodniej Białorusi”, tj. w szczególności w dawnym polskim województwie nowogródzkim, wileńskim i poleskim, partyzanci masowo palili polskie dwory, szkoły zbudowane w dwudziestoleciu międzywojennym oraz wszelkie, jakie byli w stanie zniszczyć, obiekty gospodarcze (młyny, magazyny, tartaki itp.)¹¹. O zjawiskach tych w polskiej literaturze przedmiotu wiemy z meldunków AK oraz przywoływanych tutaj opracowań K. Krajewskiego i Z. Boradyna.

Mniej nieznane są natomiast ustalenia, jakie publikuje B. Musiał w rozdziale IX. „Ludność cywilna a walka partyzancka: Białorusini, Żydzi, Polacy” (s. 521-610). Przypominamy, że książka Musiała była w oryginale przeznaczona dla czytelnika niemieckiego. Dla tego czytelnika (poza nielicznymi badaczami problemu) tezy i ustalenia Musiała, zwłaszcza do kwestii polskiej w kontekście akcji ruchu partyzanckiego na „Białorusi”, to zupełna nowość. Dla czytelnika polskiego, zwłaszcza zainteresowanego tematyką, są to zagadnienia zasadniczo znane z literatury przedmiotu, jaka ukazała się po roku 1989. Czytelnik białoruski, a szerzej rosyjskojęzyczny „znał” te kwestie z propagandowych podręczników i zafalszowanych hagiograficznych opracowań. Obecnie na Białorusi trwa, jak już sygnalizowaliśmy, intensywne badanie i popularyzacja przez tamtejszych badaczy niezależnych, w tym swoista hagiografia białoruskiej kolaboracji militarnej traktowanej (por. przywoływany w przypisach Jerzy Grzybowski) jako „zbrojny ruch narodowy Białorusinów” przeciwko sowietom i dominacji polskiej. W istocie jako niemal patriotyczny *ruch narodowowyzwoleńczy*. W tym kontekście stosunek białoruskiej partyzantki sowieckiej wobec podziemia polskiego, w tym w szczególności do Armii Krajowej, traktowany jest na współczesnej Białorusi

¹¹ Jako jeden z wielu przypomnijmy przypadek historycznego (czasy mickiewiczowskie) dworu w Woronczy pod Nowogródkiem, gdzie dla „uczczenia 1-go Maja” sowieci zamordowali rodzinę Czarnockich (właściciel kpt. Wojska Polskiego walczył w tym czasie w PSZ na Zachodzie), doszczętnie spalili dwór oraz budynek nowej, wybudowanej w 1938 r. miejscowej szkoły. Tragedii dopełniał fakt, iż oszczędzono ociemniałego syna Czarnockich dla celów gry na harmonii w oddziale tych przestępców.

jednakowo – zarówno przez historiografię oficjalną (*quasi-sowiecką*), jak i niezależną, jako uprawnione przeciwdziałanie (jak to już wskazywaliśmy – por. przypisy) „nielegalnej terrorystyczno-bandyckiej działalności Polaków na czasowo okupowanych zachodnich obwodach Białorusi”.

Z powyższego względu (istnienia krajowych, polskich publikacji) nie odnosimy się szerzej do merytorycznych treści recenzowanego rozdziału. Wskażemy jednakże na ważne ustalenia Bogdana Musiała odnośnie do dwu innych kwestii, a mianowicie wyodrębnionego (mimo wielu nawiązań w poprzednich rozdziałach recenzowanej monografii) opisu udziału ludności białoruskiej oraz do mało znanej kwestii wzajemnych relacji, jak to określił Autor: „Żydzi i partyzanci” (tytuł podrozdziału, s. 553-571).

W kwestii polskiej zasygnalizujemy jedynie, iż ustalenia Musiała w pełni zgadzają się z tezami i dowodami, jakie w tej sprawie przedstawił w 1999 r. Zygmunt Boradyn¹². Poza przywołanymi faktami ważne w tym względzie jest zamieszczone w monografii przywołanie dokumentów zawierających dyrektywy likwidacji polskiego podziemia przez oddziały partyzanckie, tajne służby NKWD, sposobami bezpośrednimi, ale także poprzez denuncjację wobec sił niemieckich i miejscowej kolaboracji¹³.

W tej pierwszej kwestii, o której wiele Autor sygnalizował w poprzednich rozdziałach, Musiał przypomina o dyrektywach polityki niemieckiej, która miała charakter zdecydowanie probiałoruski, co przejawiało się w obsadzaniu administracji i urzędów lokalnych Białorusinami (w pierwszej fazie okupacji byli to Polacy jako lepiej przygotowani, z czasem usuwani jako element niepewny), utworzeniu szkół białoruskich i zezwoleniu na specjalny samorząd białoruski, a z czasem policję i formacje militarne przeznaczone do zwalczania partyzantki i podziemia polskiego¹⁴. Skala nie tylko kolaboracji ale i zwykłej współpracy z okupantami niemieckimi na obszarach białoruskich była ogromna. W okresie późniejszym, od drugiej połowy roku 1942, nastawienie to uległo zmianie wobec

¹² Z. Boradyn, *op.cit.*

¹³ Dokument taki, to jest zalecenia wydane na naradzie dowódców zgrupowań partyzanckich podczas posiedzenia CK KPB pod przewodnictwem P. Ponomarienko 24 VII 1943 r., pozyskany z drugiej ręki na Białorusi, opublikowaliśmy po raz pierwszy w londyńskim miesięczniku „Orzeł Biały” w roku 1996. Por. *Na marginesie uproszczonych ocen (o sowieckiej partyzantce w Nowogródzkim)*, „Orzeł Biały” 1996, nr 12 (1530), s. 49-51. Powtórzyliśmy w wyborze merytorycznym cytowanym już tutaj opracowaniu: *Szkice polsko-białoruskie...*, s. 51-52.

¹⁴ Pierwszą w miarę wyczerpującą monografią na ten temat była książka Jerzego Turonka (na Białorusi: Jury Turonak), *Białoruś pod okupacją niemiecką*, Warszawa-Wrocław 1989. Tłumaczenie tej pracy na język białoruski ukazało się w Mińsku w roku 1993. Na Białorusi książka zrobiła prawdziwą furorę, podobnie jak późniejsza tegoż Autora, *Ljudzi SBM* o kolaboracyjnym Związku Młodzieży Białoruskiej. Por. szerzej nasza recenzja: J. Turonak, *Ljudzi SBM*, Wydawnictwo Gauda, Wilno 2006, ss. 224, zamieszczona w numerze „Wschodnioznawstwa” z 2010 r.

silnych represji partyzanckich, wobec których Niemcy stali się nieskuteczni, a co więcej, obarczali winą sterroryzowane wsie, stosując wobec nich odwetowo terror własny. To stało się z kolei przyczyną wzrostu szeregów partyzanckich powiększanych metodą zarówno przymusowego poboru, jak i napływu ludzi z zagrożonych eksterminacją niemiecką tutejszych wsi. Niemniej przez cały okres okupacji chłopci białoruscy (i polscy) na terenach działań partyzanckich podlegali podwójnemu terrorowi i bezwzględnej eksploatacji. Piśmiennictwo sowieckie (i dzisiejsze białoruskie) operuje szacunkiem strat ludzkich na „Białorusi” mającym sięgać 1/4 ogółu ludności. W szacunki te wchodzi (nie wykazywani odrębnie) Żydzi, Polacy i sami Białorusini. Musiał podkreśla (nie jest w tym odosobniony), że do tych szacunków *na konto* Niemców i ich kolaborantów *wpisano* wszystkie ofiary terroru NKWD z lat 1939-1941 oraz będące skutkiem zbrodniczych działań partyzantów w okresie późniejszym. Na podstawie szacunków sowieckich, niemieckich i innych, liczbę ofiar etnicznych Białorusinów B. Musiał ocenia na nie mniej niż 100 tys., ale mniej niż 200 tys. Była więc trzykrotnie mniejsza aniżeli przedstawiane także dzisiaj szacunki sowieckie.

Podrozdział o relacjach: „Żydzi i partyzanci” (s. 535-571) traktuje o skomplikowanym i tragicznym losie miejscowej ludności żydowskiej przeznaczonej przez okupantów do totalnej likwidacji. Autor nie zajmuje się jednak Holokaustem na tym terenie, lecz udziałem – rolą Żydów w systemie sowieckiej partyzantki na „Białorusi”. Okupanci przyjęli jednoznaczną opcję traktowania Żydów jako elementu prosowieckiego, a zatem sprzyjającego partyzantom. Zagrożeni eksterminacją Żydzi w znacznej liczbie chronili się w lasach, tworząc tzw. *siemiejnije otriady*, lub jak to później określano, *grupy przetrwania*. Licznie działali w ugrupowaniach partyzanckich lub tworzyli żydowskie oddziały należące do zgrupowań partyzanckich. *Grupy przetrwania*, często nie kontaktujące się w ogóle z ruchem partyzanckim, żyły głównie z handlu a w ostatecznym efekcie z kradzieży i rabunku wsi. Oddziały Żydów w ramach partyzantki przeprowadzały „operacje” gospodarcze w takim samym rozmiarze jak cała partyzantka, to znaczy rekwirowały i rabowały wsie białoruskie i polskie. Uczestniczyły wraz z tymi pierwszymi w terrorze wobec miejscowości podejrzewanych o kolaborację lub tworzących samoobronę czego szczególnie przypadkami były miasteczko Naliboki na Nowogródczyźnie czy wieś Koniuchy na Wileńszczyźnie (IPN prowadzi śledztwo w sprawie tamtejszych masakr ludności polskiej). Sami partyzanci sowieccy (Białorusini, Rosjanie), jak pisze Musiał, mieli „ambiwalentny” stosunek do Żydów w ich szeregach (s. 547). Osób tej narodowości w schyłkowej fazie okupacji miało być w oddziałach partyzanckich około 5 tys. „Ambiwalencję” Musiał tłumaczy antysemityzmem, przekonaniem o niskiej wartości tych bojowników oraz problemami logistycznymi, jako że część żydowskich uciekinierów w lasach chroniła się z rodzinami, w tym starcami i dziećmi. Zdarzały się wcale liczne mordy jakich wobec Żydów dokonywały szczególnie zdegenerowane pododdziały partyzantów.

Zjawiska te starały się eliminować dowództwa zjednoczeń w związku z jednoznaczными zaleceniami sztabów Białoruskiego i Centralnego.

W ubiegłym roku (2013 r.) kina światowe obiegra hollywoodzka produkcja *Odwet*. Film reklamowany jako fabularyzowana opowieść o partyzantce żydowskiej na „Białorusi” (w Puszczy Nalibockiej niedaleko miasteczka Iwieniec na wschodniej Nowogródczyźnie) dowodzonej przez Tuwje Bielskiego – tzw. *Jerozolim Bielskiego*. Hagiograficzna i historycznie nieprawdziwa narracja spotkała się z szeregiem publikacji korygujących (oddział Bielskiego jest oskarżany o udział w masakrze Naliboków, a także, jak świadczą liczne wspomnienia i meldunki nie tylko miejscowego Zgrupowania AK, również licznej w Puszczy partyzantki sowieckiej – o niezwykle brutalny stosunek do bezlitośnie rabowanej ludności wiejskiej, na tym obszarze przeważająco polskiej narodowości). Nie rozwijamy tego wątku, podkreślając, po raz kolejny, że praca Musiała była przeznaczona w pierwszym wydaniu dla badacza i czytelnika niemieckiego, stąd eksponowanie wątku znanego badaczom w Polsce.

Podobny charakter metodyczny mają opisy relacji z podziemiem i ludnością polską. Z tej samej racji, co powyżej (przeznaczenie w pierwszym rzędzie dla odbiorcy niemieckiego), tej części monografii nie oceniamy konkludując, że nie odbiega ona od ustaleń nauki krajowej (polskiej).

Z Zakończenia (s. 611-617) jako tezę przywołał jeden cytat, w którym B. Musiał pisze:

Pomimo swej ogromnej liczebności ruch partyzancki na Białorusi odgrywał podczas wojny stosunkowo niewielką rolę. Kierownictwu partyjnemu i państwowemu nie udało się utworzyć z tak ogromnej masy ludzi silnej armii ani zagrozić niemieckim liniom komunikacyjnym w taki sposób, by zachwiać działaniami frontowymi Niemiec. Strona sowiecka nie była w stanie wyposażyć partyzantów w wystarczającą ilość amunicji i materiałów wybuchowych. Nie potrafiła też nimi sterować. Powstanie ogromnych skupisk partyzanckich okazało się w dalszej perspektywie problematyczne, a pod względem wojskowym wręcz szkodliwe (s. 617).

Z militarne go punktu widzenia Bogdan Musiał ma niewątpliwie rację stawiając powyższą tezę. Naszym jednak zdaniem należy uwzględnić to, że w *dalszej perspektywie*, perspektywie polityczno-społecznej, białoruski sowiecki ruch partyzancki osiągnął następujące cele polityki sowieckiej: zahamował proces białoruskiego odrodzenia narodowego w wersji kolaboracyjno-nacjonalistycznej, silnie osłabił miejscowe struktury polskiego ruchu niepodległościowego i miejscowego żywiołu polskiego w ogóle, swymi działaniami przymusił ludność, zwłaszcza etnicznie białoruską, do pogodzenia się z dominacją ustroju sowieckiego, wreszcie opanował, jak to już zaznaczono, całokształt powojennego życia społeczno-ekonomicznego oraz partyjno-rządowego w tej republice sowieckiej. Dlatego też, mimo świadomości jego ułomności w czasach okupacji (niepełne trzy lata)

i ruchu partyzanckiego na terenach powojennej BSSR – władze uruchomiły propagandę, w efekcie której powstał *białoruski mit partyzancki*.

Na koniec wypada wyrazić uznanie dla rzetelnej pracy Tłumaczki. Niezrozumienia (wadliwe tłumaczenia) niektórych pojęć są tak rzadkie i w sumie mało istotne, że nie podnosimy zastrzeżeń.

Monografia Bogdana Musiała, mimo że traktuje o zdarzeniach historycznych, ma obok wprowadzenia do obiegu naukowego nowych, źródłowych ustaleń oraz ukazania kwestii całościowo, także tę zaletę, iż stanowi ważki głos w dyskusji o przyczynach stanu współczesnej białoruskiej świadomości i tożsamości.

Zupełnie zaś na koniec, a w odniesieniu do wywołanej wyżej kwestii *stanu świadomości i tożsamości* przytoczymy swoiste rozumienie białoruskiej partyzanckości, jakie w interesujący sposób wyjaśnił kilka lat temu były polski ambasador w Mińsku dr Mariusz Maszkiewicz:

(...) Na Białorusi pojęcie „partyzant” ma nie tylko znaczenie historyczne. To raczej pewien sposób życia, technika przetrwania. Przez Białoruś przeszło wiele armii, kraj przeżył wiele okupacji dlatego ukrywanie i maskowanie jest sztuką, która w tym kraju, jak rzadko gdzie w Europie, została doprowadzona do perfekcji. Jeżeli rozmawiasz z Białorusinem nie ciesz się zawczasu, gdy on podziela twoje poglądy. To tylko przejaw uprzejmości i ostrożności (...) Partyzancki mit był wykorzystywany przez wiele lat w sowieckiej ideologii, ale w latach 90. najmłodsze pokolenie dodało mu nowych znaczeń. Powstały undergroundowe zespoły rockowe, pisma literackie i swoista subkultura, w której „partyzanckość” jest osią ideową, paradygmatem pomagającym zrozumieć duszę współczesnego Białorusina¹⁵.

Ale, to już nieco inna historia.

Konkludując, polecamy monografię Bogdana Musiała jako nowatorskie, dojrzałe i obiektywne studium, ważne nie tylko jako opis i weryfikacja zdarzeń z przeszłości, ale także jako synteza pozwalająca zrozumieć postawy ówczesnych i współczesnych Białorusinów (co podkreśliliśmy w zamieszczonym na wstępie recenzji cytacie).

¹⁵ <http://archiwum.rp.pl/artypk/604253-Wybory-w-kraju-partyzantow.html> (29 XII 2012).